

ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Dom Kultury Kolejarza, wewnątrz Domu Kultury Kolejarza, wygład Domu Kultury Kolejarza, Kasprzak Urszula

14. „Kolejarz” był przepiękny, tam pierwsze kroki stawiała Urszula

Kasprzak

„Kolejarz” był przepiękny. Jak się wchodziło, były te piękne akwaria z rybkami, te małpki skaczące gdzieś na drzewach. To wszystko było takie piękne. Tego nie było w żadnym domu kultury ani w żadnym kinie. I tam były te wieczorki, zawsze w soboty grał zespół. Więc tam było tak ciasno, że myśmy czasami tańczyli na hopsasa, do góry tylko. Czy myśmy mieli z tego pieniądze, nie wiem. Może to szło na dom kultury. Oprócz właśnie tej działalności były duże imprezy, bo była piękna sala na występy. Więc znane zespoły również tu przyjeżdżały. Tam przecież mógł i zespół tańca tańczyć. Nie było tam dużego zaplecza, jeśli chodzi o garderoby dla tych warszawskich, ale jakoś tam pan Gustaw kombinował. Co jeszcze było? Tak jak mówiłam, zespół tańca ćwiczył na górze, tam była taka sala, parkiet był. Dawane były tam lekcje muzyki, znani uczyli. Ognisko muzyczne - tak to się nazywało. I do tego ogniska muzycznego zaczęła chodzić Urszula Kasprzak, czyli nasza obecna Urszula od „Budki Suflera” Tak że niech ona nie mówi, że zaczęła od „Budki Suflera” tylko pierwszym zespołem, z którym ona występowała, jako solistka, to był zespół „Tenders'ów”. I ona stąd wyjechała. Również śpiewała tutaj „Kopciuszka”, piosenkę, którą wygrała złoty samowar. Nie wiem, w którym roku, ale tą piosenką wygrała. To pamiętam, bo to była moja ulubiona piosenka, którą śpiewałam dla dzieci. Śpiewałam: „Chcecie, wierzcie lub nie wierzcie, wczoraj miałam piękny sen. Na wspaniałym białym koniu, sam królewicz uwiózł mnie. Wszyscy świetnie się bawili. Muzyk śpiewał ile sił, gitarzysta grał na cyi, no i bębniarz w bębny bił [...]” I potem był taki refrenik, i wszystkie dzieci śpiewały ze mną. Urszula miała wtedy może szesnaście lat, niewiele. Tak że jak przyszła do nas do klubu, to ja tam już śpiewałam w zespole. I taka przyszła młoda dziewczynka, z tyłu związane włoski. I jak zaśpiewała, to ja już wiedziałam, że ona pięknie śpiewa. Bo ona już po prostu miała

ten głos ustawiony. Pani profesor też jej tam podrasowała. I ona na tej scenie, jak śpiewała, to śpiewała do ludzi. Nie tam, że się o wyuczyłam, i tam śpiewam. Widać było od razu, że to talent. I potem była chyba jeszcze zdaje się w jakimś zespole, ale nie jestem pewna. To już ona będzie wiedziała. I potem już właśnie załapała się do „Budki Suflera” No i te „Dmuchawce, latawce” trafiona piosenka, przepiękna, wchodząca do ucha. Mam tutaj jej wpis w tym moim pamiętniku. Bo chyba byłam na jakiejś imprezie, i tak przypomniałam się. Bardzo fajna.

Data i miejsce nagrania	2019-09-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"